

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włosciański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 48 (580).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 27 listopada 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Ostrzymać podwyżkę komornego i nie wydawać eksmisji.

W ubiegłą niedzielę, dnia 21 listopada w przepelnionej Sali Filharmonji odbył się pod przewodnictwem tow. J. Bazylińskiego, olbrzymi wiec lokatorów, urządzony staraniem Towarzystwa „Lokator”.

Po referatach d-ra Mierzyńskiego, D. Konarskiego, Bitnera i in., została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja: „Od 1 kwietnia r. b. została wstrzymana automatyczna podwyżka komornego dla najwyższej dwuizbowych mieszkań. Od 1 stycznia 1927 roku podwyżka ta ma znowu być pobierana.

1. Zważywszy, że od 1 kwietnia położenie gospodarcze klasy pracującej nie uległo najmniejszej poprawie, gdyż ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności i opału, wzrosły w przeciągu tego czasu nieproporcjonalnie do zarobków, że niema żadnych widoków na poprawę sytuacji w blizkiej przyszłości, że wzrost kosztów utrzymania ciąży nietylko na robotniku fizycznym, lecz i na klasie t. zw. średniej i że jedynie ze wzrostu dochodów mają korzystać właściciele nieruchomości, podczas gdy masa społeczeństwa cała, prócz warstwy bogaczy, stacza się w otchłań nędzy żądamy wstrzymania automatycznych podwyżek komornego i to nietylko dla mieszkań najwyższej dwuizbowych, lecz i dla wszystkich lokali mieszkalnych oprócz luksusowych.

2. Żądamy zwolnienia od podatku

mieszaniowego lokali do dwóch izb własnie

3. Zważywszy, że wprowadzony na żądanie lokatorów podatek mieszkaniowy na cele rozbudowy w zupełności nie osiąga zamierzonego celu przez biurokracyjne scentralizowanie go w Ministerstwie Skarbu i że nigdzie w Europie nie przewiduje się wystarczającej budowy czynszowych mieszkalnych domów przez kapitał prywatny, żądamy przekazania w całości wpływów podatku mieszkaniowego gminom na cel budowy domów z tanimi dostępnymi dla klasy pracującej mieszkaniami, zarząd temi dochodami powinien być wykonywany przy udziale szerokich warstw społeczeństwa, z wpływów z tego podatku korzystać winny na cele budowy wzmiankowanych domów wyłącznie gminy lub spółdzielnie społeczne, lecz nie przedsiębiorcy prywatni i dlatego pożyczki udzielane z tych funduszy powinny być bezprocentowe z długoletnim umorzeniem.

4. Dla wysiedlonych i bezdomnych m Łodzi żądamy budowy wystarczającej ilości baraków i wstawienie na ten cel do budżetu m. Łodzi na rok 1927 co najmniej 500,000 złotych”.

Rezolucja ta została przesłana do robotniczych klubów poselskich, Prezydium Ministrów i Ministrom: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Pracy i opieki Społecznej i Robót Publicznych.

Ostry protest robotników w Radzie Miejskiej

Radni w popłochu opuszczają posiedzenie Rady.
Budowa kościołów za miejskie pieniądze.

Ostatnie zwykle posiedzenie Rady Miejskiej zaiste było historyczne. Zajście jakie wynikło na skutek protestu galerji, nie notowano jeszcze w kronikach działalności naszego samorządu. Na porządku obrad wzmiankowanego posiedzenia znajdowała się sprawa przyznania pracownikom miejskim 13-ej pensji miesięcznej. Przed przystąpieniem do sprawy, która była wyrazem ostrego protestu galerji, poruszano i uchwalano nie mniej ciekawe sprawy.

I tak: tow. Danielewicz interpeluje Magistrat w sprawie ciągłej zwyczajki za elektryczność. Przed paroma miesiącami jeden kilowat kosztował 62 grosze, obecnie 93 grosze. Jest to skutek rządów „farbowanych szwajcarów”, którzy otrzymawszy koncesję, nie krepują się z podnoszeniem ceny za światło elektryczne. Co Magistrat zamierza uczynić, aby powstrzymać apetyty obecnych władców elektrowni, i przeciwdziałać podwyżkom cen za światło?

Wiceprezydent Wojewódzki odpowiada, że zgłosił protest, lecz to nic nie pomaga. Dziwi nas bardzo, że p. Wojewódzki składa protesty, przecież „farbowani szwajcarzy” działają w myśl umowy, którą tak forsował p. Wojewódzki, przecież to owoce „pracy” p. Wojewódzkiego. Dzisiaj dla wprowadzenia w błąd opinii społecznej p. Wojewódzki udaje Piłata. Sprawę tę chyba doskonale zna każdy mieszkaniec Łodzi.

Następnie poruszano sprawę nadużyć w Łągiewnikach w miejskim lesie. Rada na jednym z posiedzeń wyłoni specjalną komisję, która sprawę nadużyć odpowiednio zbada. Należy dodać, iż

wyrąbwanie drzew w lesie łągiewnickim, odbywało się samowolnie przez urzędnika Rytera, który będąc mężem zaufania enperowskiego ławnika, otwierał prywatne listy, pisane do urzędników. Do tej pory Magistrat sprawy tej nie potraktował tak, jak należało, mimo, że p. Muszyński ławnik z ramienia enpeeru komunikował Radzie, że sprawę oddano do prokuratora, okazało się, że Radę usiłował wprowadzić w błąd, gdyż zaprzeczył jego wywodom prezydent Cynarski.

Rada uchwaliła 20 tysięcy złotych na rok 1926 na budowę kościoła w Łodzi p. w. Matki Boskiej Zwycięskiej, z powodu rzekomego cudu nad Wisłą. Frakcja Radnych P.P.S. głosowała przeciw powyższemu wnioskowi, wychodząc z następujących założeń:

Polska Partja Socjalistyczna, jak wogóle wszystkie partje socjalistyczne świata, stoi na stanowisku szerokiej tolerancji przekonań religijnych. Religja jest sprawą prywatną człowieka, sprawą jego sumienia. Świątynie wyznań winny być kolebką duchową kultuwowania dogmatów religijnych.

Zasady powyższe w wielu wypadkach łamie samo duchowieństwo. Kościół, jako świątynie duchowieństwo często używa do celów agitacji politycznej. Glorifikowanie mordercy prezydenta Narutowicza, Niewiadomskiego stale odbywało się w kościołach. Ostatnio, po wypadkach majowych katedra łódzka była widownią wrogiej politycznej demonstracji żywiół prawicowych. Powyższych objawów duchowieństwo nie zwalcza, lecz toleruje.

Zważywszy następnie, że miasto ma daleko pilniejsze potrzeby, jak budowę domków dla bezrobotnych, budowę szkół, ochron, szpitali i innych urządzeń kulturalno-gospodarczych, na które musiłożyć swoje wydatki — niżeli na budowę kościołów. Te względy właśnie, nakazały głosować naszej Frakcji przeciw wnioskowi.

Kiedy przyszła pod obrady sprawa 13-ej pensji, grając na demagogji, frakcje rządzące postawiły wniosek, poza wnioskiem Magistratu i Komisji Skarbowej, aby przyznać robotnikom sezonowym i kanalizacyjnym jednogodniowy zasiłek. Wniosek ten był zakrojony specjalnie na to, aby uwydatnić rzekomą opiekę nad robotnikami sezonowymi. Frakcja nasza wychodząc z założenia, że nie można krzywdzić jednej kategorii robotników, domagała się przyznania zasiłku na równi z urzędnikami.

W głosowaniu wniosek naszych towarzyszy upadł głosami enpeerów, chadecji i koła narodowego. Na galerji podniósł się nieopisany tumult i hałas.

Przewodniczący p. Fichna, nie zamykając posiedzenia, odbiegł od stołu prezydjalnego, za nim całe prezydium. Frakcje rządzące zaczęły opuszczać salę obrad, wtedy niektórzy robotnicy zastąpili im drogę mówiąc: „co żeście mówili podczas wyborów, gdzie jest wasza opieka nad robotnikami”. Wśród okrzyków galerji „prez z magistratem”, jak również nie bardzo przyjemnych epitetów — rządząca większość opuściła cichaczem gmach Rady Miejskiej.

W ubiegły wtorek zwołano specjalne posiedzenie, na którym, w myśl regulaminu, bez dyskusji tylko głosowano wnioski z poprzedniego posiedzenia złożone w sprawie 13-ej pensji. Wobec tego, że wniosek frakcji rządzących, w sprawie przyznania tygodniowego zasiłku dla robotników sezonowych i kanalizacyjnych uzgodniły te same frakcje z magistratem, wniosek był jeden. (Co zresztą mogli uczynić poprzednio). Wniosek został przez większość przyjęty. Posiedzenie trwało 3 minuty.

ERGO.

Bestjalski napad na biskupa Hodura.

Wczoraj rano w Warszawie, miał się odbyć w sali kina „Pan” odczyt, biskupa polskiego Kościoła narodowego w Ameryce ks. Hodura i biskupa Bończaka.

Sluchaczy zebrało się około 500 osób. Odczyt zagaił ob. Górecki. Gdy na mównicę ukazał się bisk. Hodur, strażec siedemdziesięciokilkoletni, na sali rozległy się świsty i okrzyki, przerywane oklaskami ze strony zwolenników bisk. Hodura.

Był to jakgdyby sygnał do dalszych awantur. Banda faszystowsko-klerykalna wtargnęła na mównicę i nie dopuściła bisk. Hodura do głosu. Powstało zamieszanie, wszczęła się bijatyka. Dobrze zorganizowane zbiry potłukły dotkliwie biskupa Hodura, oraz bisk. Bończaka, któremu rozcięto skórę na czole.

Na sali był obecny jeden tylko policjant, który zaczął uspakajać napastników, ale widząc, że sam jeden nic nie wskóra, udał się po posiłki, lecz... nie wrócił.

Oprócz biskupa Hodura i bisk. Bończaka poraniono jeszcze kilkanaście osób. O godz. 1-ej sala była pusta, na pobojo-wisku widniała krew ofiar...

Wśród napastników, było dużo studentów. Aresztowano 3 osoby, m. in. Ryszarda Kielkiewicza i Mateckiego, ale

podobno po kilku godzinach wypuszczono ich na wolność!..

Dodać należy, że bisk. Hodur od 35 lat przebywa w Ameryce i jest obywatelem amerykańskim. Do Polski przybył 6 listopada r. b.

Bestjalski napad na biskupa Hodura wywarł na zwolennikach Kościoła Narodowego w Warszawie przynębiające wrażenie.

Głęboki wstyd przejmie każdego uczciwego człowieka, bez różnicy wiary i przekonań, gdy słyszy, że w stolicy Polski niepodległej mogą się dziać podobne rzeczy. Wszelkie słowa protestu i oburzenia zdają się bezsilne w obliczu podobnego barbarzyństwa!..

Wstyd i hańba!

Tymbardziej, że jak się dowiadujemy do napadu podlegał również sługa boży.

Mianowicie tegoż dnia rano odbywało się nabożeństwo w kaplicy przy ul. Moniuszki, a ksiądz Wiśniewski na ambonie, podczas kazania powiedział: „za chwilę rozpocznie się w kino-teatrze „Pan” odczyt odszczepieńca Hodura. Zalecam wam parafianie, abyście tam poszli i z nim się rozprawili. Nie bójcie się biore za to odpowiedzialność”.

Socjaliści włoscy wobec teroru faszystwu.

Rząd Mussoliniego zrzucił wreszcie ostatnią maskę i oświadcza z całą brutalnością, że musi osiągnąć ideał rosyjskiego caratu, dokumentując to formalnym ukazem, nieuznającym wogóle partji socjalistycznych i odmawiającym im prawa egzystencji. Włoscy socjaliści odpowiedzieli na to godnie, a mianowicie zamierzają Centralę swej Partji przenieść zagranicę i na emigracji, do czego ich faszystw zmusza, budować na nowo partje, aby ją uczynić skutecznym narzędziem walki z ciemiężcami Włoch.

Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła federacja socjalistyczna robotników włoskich we Francji, która uchwaliła, aby socjalistyczni emigranci wzięli na siebie obowiązek oficjalnego reprezentowania ruchu z wszystkimi jego ciężarami i całą odpowiedzialnością. Nasi towarzysze — głosi rezolucja — którzy pozostali pod tyranją morderców Matteotiego, powinni być uwolnieni od obowiązków politycznych, które w gruncie rzeczy są tylko

męczeństwem, bez możliwości konkretnych rezultatów. W ciężkich godzinach, które są zmuszeni przeżywać, niechaj mają tę pociechę, że ich towarzysze zagranicą idą w ich ślady i z niezłomną energją pracować chcą nad dziełem wyzwolenia ludu włoskiego. Tę uchwałę Federacji przyjęli członkowie włoskiej partji socjalistycznej we Francji na wspólnym posiedzeniu z członkami soc. partji Włoch (maksymalistami) i republikańskiej partji Włoch. Rezolucja kończy się zapewnieniem:

Nie zaprzestaniemy uświadamiać opinji wszystkich krajów, czem jest faszystw i do czego dąży; będziemy wołali głośno, że faszystw — to niewola kraju a stała groźba wojny dla zagranicy, że podporami jego wewnątrz kraju są mordercy Matteotiego, a zagranicą płatni szpiegowie”.

Ohydny atak przeciwko tow. Kulickowskiemu.

Odparcie nieuzasadnionych zarzutów.

Oslawiony minister pracy rządu Witosza enperowiec Jankowski polecił organizację Funduszu Bezrobocia w Łodzi drugiemu enperowcowi Wróblewskiemu. Wróblewski zaangażował do pracy kliki swych współkompanów. Rok temu władze centralne stwierdziły niezbyt służbową działalność p. Wróblewskiego i niezwłocznie zwolniły go zupełnie z pracy w rządach państwowych. Klika jednakże zwolenników p. Wróblewskiego pozostała, a wielu z nich, poza ciągłymi intrygami i robotą partyjną w czasie pracy w biurze, jeszcze niezbyt etycznymi i niezbyt zgodnymi z prawem i przepisami służbowymi sprawami było zajętych. W pewnych odstępach czasu zmuszona była Dyrekcja w Warszawie jednego za drugim usuwać dyscyplinarnie z pracy, a najdoraźniej dotknęła ta kompromitacja działacza i radnego N.P.R. Zuberta Józefa. Poszli za nim i inni. Pozostali z tej kliki, skupieni częściowo w dziale reklamacji bezrobotnych i częściowo kartoteki zakładów pracy obwodowego biura pod opiekunictwem skrzydłami kierownika biura niezbyt honorowego człowieka p. Czesława Dłużniewskiego poczęła wprost popełniać, licząc na poparcie swych partyj i inne uboczne wpływy, nadużycia i przekroczenia służbowe. Poparcia ochrony oraz opieki udzielał im p. Dłużniewski.

Nadużycia owej kliki, poważne co najmniej przekroczenia służbowe natury materialnej nakrył obecny przewodniczący w Łodzi tow. Kulickowski, człowiek nieposzlakowanej uczciwości, kilkoletni wice-przewodniczący P. O. Wojskowej Zachodniej Syberji na wygnaniu, który odcierpiał swoje przekonania w kazamatkach sowieckich. Dyrekcja usuwa za wyrazne nadużycia Jasińskiego Bronisława z obwodowego Biura w Łodzi, bliskiego krewnego nader niepoważnego posła z Wyzwolenia Langiera. Poseł Langier postanowił pomścić się na tow. inż. Kulickowskim za wyalenie krewniaka Jasińskiego i przed kilku dniami wygłosił na sejmowej Komisji Pracy ohydny kalumnatorski i oszczerczy elaborat przeciwko robocie partyjnej i rzekomo tolerancyjnej w stosunku do pracowników pepesowców.

Energiczną odprawę dostał poseł Langier od obecnych na posiedzeniu tow. posła Pragiera oraz delegata ministra prezesa Szubartowicza. Zażądał od p. Langiera, aby sformułował zarzuty i skierował do Dyrekcji, a wówczas specjalna Komisja zbada je. We czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu, na którym tow. Kulickowski dowodowo udzielił wszechstronnej informacji i zaznaczył, że zwrócił się do Ministerstwa Pracy o niezwłocznie wydelegowanie do Łodzi Komisji Śledczej. Członkowie Zarządu p. p. Groszkowski, inż. Racięcki oraz tow. Kowalski wyrazili całkowite zaufanie tow. Kulickowskiemu zaś en-

perowiec, chadek i przedstawiciel prawcowego zespołu pracowników umysłowych niepoważnego i nieciekawego pokroju czelczyzna Wawrzynkowski złożyli oświadczenie, że przyjmują wyjaśnienie tow. Kulickowskiego do wiadomości, lecz są za natychmiastowym przyjazdem Komisji. Oświadczenie tych panów nie jest sprzeczne z intencjami tow. Kulic-

kowskiego, lecz motywy ich wrogiego stosunku do przewodniczącego oznakę swą zrobiło w śmiałym zwalczaniu przez tow. Kulickowskiego intryg i przestępczej roboty enperowskich pupilków.

Najkomiczniejszą rolę w tej sprawie odgrywa pan o wybitnych kwalifikacjach „bankowych” p. Wawrzynkowski, który choć przecież reprezentuje proletariata wprawdzie „mankietowy”, lecz jest niepoważnym i co najmniej naiwnym wrogiem proletariatu fizycznego, przypomniemy to w swoim czasie p. Wawrzynkowskiemu.

W. P.

Towarzysze Robotnicy!

Na skutek układów między Zarządem Głównym Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce, a Komisją Zawodową przy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce, doszło do porozumienia w sprawie otwarcia oddziałów dla robotników niemieckich przy Związku Włóknistym Klasowym.

Uznano (strony obie), iż związki zawodowe winny być zbudowane według zasady centralnych krajowych związków przemysłowych, obejmujących wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu,

bez względu na ich narodowość i wyznanie,

i że związki zawodowe, obejmujące wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, winny we wszystkich dziedzinach działalności związkowej zaspakajać w równej mierze swych członków.

Uwzględnienie słusznych żądań robotników niemieckich wywoła niewątpliwie niezadowolenie wśród nacjonalistów tak polskich jak i niemieckich, oraz żółtych organizacji zawodowych, którzy pragnęli by widzieć ciągle walki wśród robotników na tle narodowościowym. Jednakże świadoma swych zadań klasa robotnicza wita w akcie tym dążenie do współpracy i zacieśnienia więzów solidarności wśród robotników w walce z potężnymi organizacjami kapitalistów zorganizowanymi bez różnicy narodowości.

Przez otwarcie oddziałów dla robotników niemieckich, został zrealizowany jeden z ważnych postulatów w klasowym ruchu robotniczym. Jest to moment uroczysty w historii włókniarzy w Polsce.

Towarzysze robotnicy niemieccy winni zrozumieć,

że walka o lepszy byt klasy robotniczej może być należycie przeprowadzona w solidarności z robotnikami polskimi w jednolitych organizacjach centralnych.

Towarzysze niemieccy, wzywamy Was w imię dobra wspólnych interesów, do zapisywania się masowo do Oddziałów niemieckich Klasowego Związku Włóknistego.

Niech żyje solidarność międzynarodowa!

Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!

Komisja Zawodowa przy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce.

Łódź, dnia 19 listopada 1926 r.

Kronika polityczna.

Sukces wyborczy P.P.S. na Górnym Śląsku.

Podczas wyborów komunalnych na Górnym Śląsku, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, P. P. S. wystawiła samodzielne listy wyborcze w 80 miejscowościach. Według dotychczasowych, jednak niedostatecznych wiadomości, listy wyborcze P. P. S. zdobyły z górą 380 mandatów, lecz brak jeszcze wyników wyborów z kilku miasteczek, osad i wsi. Ilość uzyskanych mandatów przekroczy 400.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że podczas wyborów komunalnych w 1919 r. uzyskaliśmy tylko 76 mandatów, to obecne wybory wykazały świetne zwycięstwo dla P. P. S. — Komuniści i niezależni otrzymali natomiast po kilka mandatów.

Postępowanie biskupa Łozińskiego.

Rządowa gazeta „Głos Prawdy” podaje wiadomość, że biskup kielecki Łoziński zakazał wszystkim proboszczom całej diecezji odprawiania nabożeństw 11 listopada — w dzień Święta Niepodległości i oburza się, że w Busku było wobec tego odprawione nabożeństwo tylko... w synagodze, podając, że to koliduje z kodeksem karnym.

Postępowanie biskupa Łozińskiego, wielkiego ongiś carofila wcale nas nie dziwi, gdyż w 1914 r. gdy Kielce zajęły Legjony, biskup nie pozwolił wpuścić do kościoła legionistów, a nawet ludność śpiewającą w kościele pieśń wcale nie buntowniczą, jak „Boże coś Polskę...” kazał wyprosić z kościoła. „Głos Prawdy” napewno wie o tem, że Łoziński od rządu polskiego otrzymał już dawno wysokie odznaczenie ie orderu „Polski Odrodzonej” (Polonia Restituta”).

Oszustwo niemieckich „baronów” węglowych.

W sprawie wyborów komunalnych na Górnym Śląsku dowiadujemy się, że w Wirku na kopalniach węgla hrabiego Henkla-Donnersmarck ogłoszono w sobotę afiszami, że z powodu rozporządzenia wojewody śląskiego, robotnikom wypłaca się tylko 50 procent zarobków. Istotnie tyle tylko robotnikom wypłacano. Wywołało to niesłychane rozgorzenie wśród robotników. Zawiadomiono o tem województwo i starostwo katowickie, poczem niezwłocznie do Wirku wyjechał starosta dr. Seidler i przeprowadził dochodzenia na miejscu. Afisze natychmiast zdjęto. Okazało się, że wiadomość o rzekome rozporządzeniu wojewody była zwykłym oszustwem przedwyborczym i Niemcom szło o to, by przez zatrzymanie robotnikom połowy list polskich. Sprawa będzie oddana prokuratorowi, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zarządu kopalni za szerzenie niepokojących i szkodliwych dla państwa wiadomości.

STANISŁAW LUBOSZ.

Pierwsza ofiara dekretu prasowego.

Pan Hipolit Bazgralski stały współpracownik-reporter gazetki prowincjonalnej był przynębiony do ostateczności. Bo jak tu nie być przynębionym kiedy od tygodnia blisko w tej przeklętej miejscinie, nie było absolutnie żadnego wydarzenia, lub wypadku. Więc o czym tu pisać. A redaktor nagł: „materjału”. Żona zaś (też nie lepsza), uwzięta się: „daj no złotówkę na to, daj no dwa złote na tamto i tak w kółko. Po jakiego diabła, myślał sobie pan Hipolit, stworzył mnie dobry Bóg korespondentem. Przecież tyle zawodów jest na tym świecie, tyle ludzi żyje bez tej przeklętej bazgraniny (aluzja do mego nazwiska, pomyślał sobie pan Bazgralski i gorzko się uśmiechnął) i do brze im się powodzi. Weźmy naprzykład krawców, szewców, rzeźników i t. d., przecież to takie łatwe i przytem takie inatratne. Bo co tu może być łatwiejszego niż dajmy na to z materjału skroić i uszyć ubranie albo też ze skóry buty, lub też wreszcie zabić wieprzka i robić kiełbasy. Głupstwo i więcej nic. A tu korespondent bez krzty materjału. Żeby się chociaż ktoś zastrzelił albo powiesił, lub też wreszcie umarł zwyczajną śmiercią, sam czy przy pomocy doktora. Niech by już ostatecznie chociaż jakaś pijacka awantura. Chociaż coś o czym wartoby było napisać. A tu nic. Tak rozmyślając nad swym lo-

sem nieszczęsnym mierzyl pan Hipolit nerwowymi krokami swój mały zaciszny gabinecik. Wtem ucha jego doleciały zdaleka odgłosy jakichś niewyraźnych odgłosów. Zaczął wstuchiwać się. Tak to głosy ludzkie, to krzyk, to bieganina. Nie może być wątpliwości. Czuźne ucho reporterskie nie myli się nigdy. Nareszcie stało się coś. Będzie materjał. Będą złotówki. Myśląc tak złapał pan Hipolit czapkę i palto i szybko wybiegł na ulicę. Przystanął na chwilę wsłuchał się w oddalone krzyki i ustaliwszy skąd one pochodzą popędził w tamtą stronę. Krzyki stawały się coraz głośniejsze, coraz wyraźniejsze, aż wreszcie zgrzany, zdyszany przybył na miejsce katastrofy. Wdarł się czempredzej w gromadkę żywo gestykulujących obywateli, a upatrzwszy sobie najbliższą stojącą ofiarę ją wypytywał o powód zbiegowiska. Mianowicie dowiedział się, że samochód przejechał chłopca. Oarzony materjałem pobiegł pan Hipolit do domu aby ułożyć odpowiednią korespondencję i zanieść do redakcji. Brzmiała ona następująco: „Dziś w miasteczku naszym przy ulicy Brudnej przed domem Wincentego Łyka miał miejsce straszny wypadek. Dwuletni chłopiec Antek Kołtun syn biednego rzemieślnika pozostawiony bez opieki rodziców wybiegł na środek ulicy aby się pobawić. Wtem pełnym pędem nadjechał samochód. Szofer zbyt późno zorientował się w sytuacji wobec czego samochód najechał na chłopca i dotkliwie go pokaleczył. Szofer zwiększwszy szybkość biegu umknął. Liczni świadkowie zajścia,

u których Wasz korespondent na miejscu wypadku zbierał informacje, zauważyli tylko numer samochodu 4.11.26 i markę „Fiat”. Znacomie pomyślał sobie pan Hipolit i chciał już lecieć do redakcji. Jednak coś sobie przypomniał. Zimny pot oblał mu czoło. „A nowy dekret prasowy. Przecież to nie żarty. Czy nie podpada czasem notatka pod jeden z licznych paragrafów tego dekretu. Bogowie raczą wiedzieć. Trzeba uważnie przestudjować. Wypadki chodzą po ludziach”. I zaczął uważnie studjować swą korespondencję: „Dziś w miasteczku naszym przy ulicy Brudnej przed domem Łyka miał miejsce straszny wypadek”. O! nie pomyślał sobie pan Hipolit, dlaczego właściwie „straszny wypadek”, przecież dziecko żyje jest tylko pokaleczone, więc gdzie tu „straszny”. Przecież niema nic łatwiejszego jak podciągnąć to pod tendencyjną przesadę, lub też szerzenie zamętu. Wyraz „straszny” został więc z miejsca skreślony. Ale szkoda słowa bo ze słów składają się wiersze a od ilości wierszy zależy honorarium, trzeba więc zamienić ten wyraz na inny. A może tak zamiast „straszny” napisać „nie straszny” tembardziej, że się zyskuje na słowie. Ale też nie można. Bo jakież to, powiedzą przejeżdżając dziecko, kaleczą je a tu „nie straszny”. Przecież to wyraźne bagatelizowanie przestępstwa. Dziękuję. Więc jeżeli „straszny” nie i „nie straszny” tembardziej nie, to może coś pośredniego pomiędzy jednym a drugim, no chociaż by poprostu „przeciętny”. Pan Hipolit zadowolnił się tym wyjściem i studjował

dalej: „dwuletni chłopiec syn biednego rzemieślnika”. I to na nic! Dlaczego akurat „biednego”; toć to wyraźna aluzja do ustroju społecznego, że niby synalki burżujów pod opieką matek i nianiek bawią się w salonach a biedaków przejeżdżają samochody. Ideje wywrotowe i t.d. Mocno przepaszam ale niema frajerów. A może tak napisać „bogatego rzemieślnika” bo znów wykreślić „biednego” i nie zastąpić niczem, czysta strata na słowie. Ale niestety i to na nic. Powiedzą sobie: „ładny ptaszek z tego korespondenta podkreśla „bogatego” ażeby wykazać jaka demoralizacja szerzy się wśród burżujów, że nawet własne dziecko pozostawiają bez opieki oddając na łup roszałających samochodów. Najlepiej więc będzie jeżeli stanu majątkowego pana Kołtuna wogóle nie podkreślać. I tak też postanowił. Czytał więc dalej: „pozostawiony bez opieki rodziców... Na nic! Bo jacy to rodzice, którzy pozostawiają dziecko bez opieki, jaka to rodzina. Tendencyjne pojęcie o rodzinie. A przecież rodzina to podstawa państwa i t. d. Lepiej dać z tym spokój i napisać dla pewności: „zmyliwszy czujność troskliwe opiekujących się nim rodziców... Pan Hipolit już nieco zmęczony przeglądał dalej: „wybiegł na środek ulicy aby się pobawić... i to źle. Bo skąd korespondent wie w jakim celu dwuletni chłopiec wybiegł na środek ulicy, może istotnie pobawić się a może w innej poważniejszej misji. Cel niewiadomy i basta.

(Dokończenie nastąpi).

Baczność delegacji i poborców.

Dnia 1 grudnia r. b. o godz. 6 i pół wiecz. w sali Okr. Kom. Zw. Zaw., ul. Narutowicza 50, odbędzie się zebranie delegatów i Poborców Związku Włóknistego, Klasowego.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich delegatów i poborców konieczna.

Komisarskie rzędy w Kasie Chorych w Zduńskiej Woli.

(Korespondencja własna)

Komisarzem Powiatowej Kasy Chorych w Zduńskiej Woli został mianowany niejaki p. Buczkowski.

Wspomniany komisarz rządzi zupełnie autokratycznie, nie liczy się absolutnie z głosami opinii sfer robotniczych; jest nieprzystępny i opryskliwy.

Dbając przedewszystkiem o swoje szlachetne zdrowie z obawy przed możliwością zarażenia się od chorych, pod pretekstem, że lokal na ambulatorja jest zaciemny, postanowił takowe przenieść do innego wynajętego lokalu w świeżo wybudowanym domu.

Skutek jest ten, że w starym lokalu były dwie poczekalnie, w innym zaś tylko jedna, gdzie stykają się chorzy na rozmaite dolegliwości, oczywiście, iż możliwość zarażenia się jest zatem większa, niż w starym.

Ambulatorjum mieści się na innej ulicy, apteka zaś w dawnym miejscu na innej ulicy, co naraża chorych na zupełnie zbędne spacerki, a w porze zimowej takie spacerki ujemnie wpływają na stan zdrowia ubezpieczonych i zabierają drogi każdemu czas, dają się też słyszeć z tego powodu bardzo często głosy utyskiwań, tymbardziej, że nowy lokal jest przy niezabudowanej i błotnistej ulicy.

Jak wyżej wspomniano, ambulatorjum zostało przeniesione do nowo-wybudowanego domu, gdzie ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje, kontrakt zaś został zawarty tylko na jeden rok, a kasa poczyniła w nowym lokalu na swój koszt liczne przeróbki, co pociągnęło za sobą dość poważne wydatki, ale co to może szkodzić p. komisarzowi? przecie to nie jego gotówka, a grosz społeczny. Natomiast właściciel nowo-wybudowanego domu może podwyższyć dowolnie czynsz komorniany, a skoro nowy Zarząd w tym czasie obejmie gospodarke i nie zgodzi się na podwyższenie komornego, to najwyraźniej otrzyma eksmisję, więc siłą rzeczy to, czego właściciel będzie chciał, Zarząd zmuszony będzie zaakceptować.

Pan Kazimierz Buczkowski prowadzi bardzo oszczędna gospodarke, pozniejszał racie dla koni, co odbiło się wydatnie na ich zdrowiu, gdyż koń, niedawno nabyty, nie czekając, aż go p. komisarz wydał, samodzielnie opuścił służbę i przez niost się do lepszego końskiego świata pan komisarz nie tracąc jednak animuszu stara się poniesioną stratę pokryć przez obcinanie zasiłków chorym, co się bardzo często praktykuje. Bo naprzykład jeżeli zachoruje członek ubezpieczony, to się zaraz nie wydaje świadczeń, tylko się wysłał wywiadówce celem zbadania, czy dany ubezpieczony ma jakiegokolwiek źródło dochodów, wywiad trwa do czterech tygodni, chory w tym czasie może skończyć bez pomocy lekarskiej. A gdy zwróciła się delegacja w tej sprawie do zastępcy p. komisarza, p. Ziembę, to ten oświadczył, że w grobie nie będzie zapóźno na pomoc lekarską. Jeszcze jeden kwiatek o panu komisarzu: umarł ojciec ubezpieczonego i syn zwrócił się po zasiłek pogrzebowy, to pan komisarz kazał napisać prośbę do kasy i przyjść po odpowiedź za trzy dni.

Takie zarządzenia muszą się raz skończyć, gdyż przechodzi to wszelkie granice.

Następnie p. komisarz zajął się wydalaniem starych pracowników, wydali z tych czterech, a przyjął sześciu nowych rzecz prosta, że swego kochanego Sandomierza, swoich krewnych, powinowatych i kumotów, zwrócił im koszta podróży, a nawet za przewiezienie ich mebli.

P. komisarz nie mógł znaleźć w Zd. Woli nawet woznego i dlatego sprowadził go ze Sandomierza, rzecz prosta, na koszt kasy. Również na koszt Kasy Chorych przyjechała służąca p. komisarza. To też my ubezpieczeni nie możemy patrzeć dłużej na taką rozrzućną gospodarke przez

ekscelencję komisarza p. Buczkowskiego i domagamy się od Okr. Urzędu Ubezpieczeń przywrócenia z powrotem Zarządu.

Ubezpieczony.

Baczność bezrobotni!

W dniu 29 listopada r. b. o godz. 10 rano Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetlać będzie film o uprawie bawełny i nad program obraz komiczny.

Bezrobotni, pragnący widzieć powyższy film, winni się zgłosić do Okręg. Kom. Zw. Zaw., ul. Narutowicza 50, po bilety bezpłatne.

Jakich działaczy mają zanikający niezależni w Kaliszu.

(korespondencja własna)

Jak niezależni socjaliści pracują w naszym mieście, dla proletariatu niech posłużą do oceny poniższe dane, kiedy powstała u nas „partja niezależnych”, odrazu rozpoczęła gorączkową pracę, która miała polepszyć byt robotnika zmiażdżony burżuazją, jednym słowem stworzyć raj dla robotnika. Zaczęło się od kalumnii na PPS. (jak zwykle) i ludzi stojących na czele ruchu zawodowego, tak że te związki które poszły na lep demagogii niezależnych w krótkim czasie przedstawiały widok gruzów, a ludzie którzy dotychczas pracowali w ruchu zawodowym odsunęli się od pracy nie chcąc w bagnie stworzonym przez niezależnych pracować. I byłaby ta „robotka” dalej trwała gdyby robotnicy się niespostrzegli i nie ocenili należycie „działaczy” niezależnych.

Przyszły wypadki kaliskie a z nimi i proces o wywołanie rozruchów. I oto podczas rozprawy b. starosta Stefański oświadcza, że Lis (który najwięcej brygował błotem na PPS.) oddał mu duże usługi — niedwuznacznie — a prokurator zapytuje p. Stefańskiego czy Lis był konfidentem policyjnym czy też jego osobistym. Lis — to jeden z liderów niezależnych. I to nie pierwszy wypadek, że w tejże partji mieniące się rzeczywistymi obrońcami proletariatu, znajdują się konfidenti. Poprzednio jednym z „energiczniejszych” działaczy był Zakrzewski, karany za zwyczajną kradzież a na rozprawie sędziemu podał kartkę żeby go nie karać, bo jest konfidentem.

Tacy ludzie mogli wyrósć tam, gdzie zapomocą lajdackich metod starano się walczyć z przeciwnikiem, zamiast tworzyć, organizować i pokazać, że jeśli ktoś źle pracuje, ja potrafię, lepiej. Tego „smarkateria niezależna” nie potrafiła i dziś już partja cała się kończy (jak ów jeździec któremu się koń skończył) jeszcze ostatnie podrygi objawiają w postaci ataków na naszych tow. tow. w Zarządzie Kasy Chorych.

Tu jeszcze chcę nadmienić, że w tym wypadku nie rozchodzi się o dobro członków ubezpieczonych Kasy Chorych, ale o „wpakowanie” na posadę zredukowanego pracownika z powodu nieudolności p. Marka. Pan ten do spółki ze swoimi najbliższymi zwołał wiec, na który dosłownie przybyło 50 ludzi i w 2 godzinnej mowie (jak się sam chwali) przedstawiał podobno katastrofalną gospodarke w Kasie Chorych. Na to odpowiem: dotąd gospodarke była dobrą dla pana Marka, dopóki miał nadzieję, że się do Kasy dostanie na posadę, skoro nadzieja prysła, (tem więcej że nie posiada żadnych kwalifikacji) w krzyk: gospodarke zła, nadużycia i t. d. W tym wypadku jak szydło z worka wyłaża ideowość rewolucyjnego pana Marka. Pan ten, również bardzo podejrzany typ, a mianowicie opowiada chodząc po Kaliszu „że go policja szuka, że codzień jest zmuszony przez to gdzieś indziej nocować, a policja go nie może złapać. Widać z tego że ma kumotów w policji — kiedy go niechce „widzieć” i zaaresztować.

Tego pokroju ludzie nie potrafią zniszczyć tego co długoletnią walką partja najwięcej zasłużoną w ruchu robotniczym, zbudowała. Niech robotnicy kaliscy ocenią dotychczasową „pracę” kilku smarkaczy niezależnych, i na podstawie tego sadu potrafią należycie zareagować na wybryki niezależnych, przez zupełne wyeliminowanie niezależnych głupców z życia politycznego i zawodowego.

Obserwator.

Dzisiaj Zabawa Zw. Inst. Użytk. Publ. — Piotrkowska 108.

Kasa Chorych buduje lecznicę.

W dniu 17.XI 1926 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, na którym po wyczerpującej dyskusji, omówieniu obecnego stanu finansowego instytucji i po przyjęciu pod uwagę ewentualnych, a możliwych w przyszłości trudności finansowych, uchwalono, aby na początku najbliższego sezonu budowlanego, t. j. od 1-go marca 1927 roku przystąpić do budowy 2-ech wielkich lecznic Kasy Chorych przy ul. Zimnej (Chojny) i przy ul. Łągiewnickiej (Bałuty).

Jednocześnie postanowiono rozpiścić konkurs zamknięty na sporządzenie planów budowy lecznicy przy ul. Łągiewnickiej oraz przystąpić już do zakupu większej ilości materiałów budowlanych.

Niezależnie od powyższego powzięto uchwałę, aby w dalszym ciągu kontynuować pracę nad wykończeniem pierwszego pawilonu budującego się sanatorium w Tuszyńku i przystąpić do budowy drugiego pawilonu.

KRONIKA.

VII. Zjazd Delegatów Zw. Włókn.

W niedzielę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 10 rano w Łodzi, w sali Rady Miejskiej, ewentualnie w lokalu Okr. Kom. Zw. Zaw. rozpocznie swe obrady VII. Ogólno-Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce.

Porządek dzienny podany jest w specjalnym ogłoszeniu na ostatniej stronie.

Łagodny wyrok na oficera-zabójcę.

30 czerwca r. b. późnym wieczorem ulicą Nowy Świat w Warszawie przechodziło w różowym humorze towarzysztwo oficerów. Nastąpiło nieporozumienie z przejeżdżającym właścicielem dorożki samochodowej, szoferem Stróżykiem, w rezultacie czego wszyscy zostali zabrani do komisariatu, gdzie kapitan-pilot Pawlikowski uderzył Stróżyka w twarz i nazwał go łobuzem. Szofer odpowiedział oficerowi P., że sam jest łobuzem. Wtedy P. szybko wyjął rewolwer i strzelił do szofera, zabijając go na miejscu. Pawlikowski początkowo udawał warjata — lecz bezskutecznie. W ubiegły piątek odbyła się przed Sądem Wojskowym sprawa i Pawlikowski został skazany na 3 lata więzienia, zaliczenie aresztu, wydalenie z wojska, degradację z oficera na szeregowca i odebranie orderów. Sąd uznał, że P. popełnił zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia.

Zjazd piekarzy w Warszawie.

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce zwołuje Zjazd Piekarzy w Warszawie na dzień 28 listopada — to jest w niedzielę, o godz. 10 rano — sali Związku Aleja 3 Maja Nr. 7-9 (dom Blocha 3 oficyna).

Zarząd Główny wzywa Oddziały Piekarzy Związku, jak również organizacje niescentralizowane do wysłania swych delegatów na Zjazd w stosunku 1 delegat na 30 zorganizowanych.

Cel zwołania Zjazdu Piekarzy — podjęcie walki o zniesienie pracy nocnej w piekarniach — wywarcia nacisku na Rząd i czynniki ustawodawcze, ratyfikowania Konwencji Genewskiej zgodnie z uchwałą Międzynarodowego Biura Pracy jeszcze przed dniem 1-go stycznia 1927 r.

Klasa robotnicza, a Kasy Chorych.

Staraniem ruchliwego wydawnictwa popularnego „Latarnia” pozostająca pod redakcją tow. posła Czapińskiego, została wydana b. ciekawa broszurka tow. Alfreda Krygiera p. t. „Klasa robotnicza, a Kasy Chorych” i zawiera następującą treść: Pomoc lekarska przed wojną, Ustawa o Kasach Chorych w Polsce Niepodległej. Obowiązki i prawa ubezpieczonych. Walka przeciw Kasom i pogorszeniu Ustawy. Kasy Chorych dziełem P. P. S.

Cena broszury wynosi tylko 25 groszy i jest do nabycia w Sekretarjacie P. P. S. Piotrkowska 83.

Wycieczka Spółdzielni Spożywców.

W niedzielę, dn. 28 listopada, r. b. Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców organizuje wielką wycieczkę członków w celu zwiedzenia majątku Spółdzielni. Zbiórka o godz. 3 po poł. w biurach przy ul. Ogrodowej 72, skąd wyruszy wycieczka.

Spółdzielcza konferencja oświatowa.

W sobotę, dn. 27 listopada r. b. w lokalu Powszechnej Spółdzielni przy ul. Ogrodowej 72 odbędzie się o godz. 7 w. zebranie porozumiewawcze przedstawicieli organizacji zajmujących się pracą oświatową na terenie naszego miasta.

Na zebraniu obecny będzie ob. K. Koroniowicz z Warszawy, znany społecznik i oświatowiec.

P. Kurnatowski uciekł do Włoch.

Przed dwoma miesiącami podaliśmy w kilku numerach wykryte nadużycia w Warszawskim Urzędzie Śledczym, na skutek czego między innymi został zwolniony zastępca szefa urzędu p. Kurnatowski który jednak pozostawał na wolności, by jak się okazało zlikwidować swoje sprawy, a następnie w ubiegłym tygodniu wyjechał do Włoch i to podobno za paszportem dyplomatycznym, a w pozostawionym do władz liście pisze, że prawdopodobnie pojedzie do Persji. P. Kurnatowski upoważnił pozostałą żonę do otrzymywania poborów i podobno rząd część pensji już wypłacił.

Kronika Teatralna.

TEATR MIEJSKI.

Występy Kamińskiej i Maszyńskiego w „Królu”.

Piątek wieczór: Świetna komedia francuska (satyra polityczna) „Król” z udziałem artystów warszawskich Kamińskiej i Maszyńskiego.

Sobota po południu: po cenach najniższych dla młodzieży piękna baśń Słowackiego „Balladyna”.

Sobota wieczór: Satyra polityczna „Król”, świetna komedia francuska z udziałem Kamińskiej i Maszyńskiego.

Niedziela po południu: po cenach najniższych potężny dramat Zeromskiego o Rewolucji 1905 r. p. t. „Róża”.

Niedziela wieczór: po cenach najniższych, doskonała komedia czeska „Sprawa Makropulos” (historja kobiety 340 to letniej).

Teatr Popularny.

„Taniec szczęścia”.

Grana obecnie w Teatrze Popularnym wyborowa krotoczwila z tańcami i śpiewami „Córka mego męża” (Clo-Clo), jak było do przewidzenia, cieszy się takim powodzeniem, że dyrekcja zatrzymuje ją na afiszu jeszcze przez następny tydzień. Powodzeniu takiemu dziwić się nie można, jeżeli się zważy wysokie wartości sztuki, niefrasobliwy humor, przemita intrygę, no i piękną nieprzeciętną muzykę F. Lehara. Co wieczór też zapelnia po brzegi widownię rozbawioną publiczność i hucznymi oklaskami i brawami daje wyraz uznania dla wystawy i gry zespołu. Szczególne laury zbierają pp. Bronowska, Zielińska, Bielecki, Urbanski, Dębicz, Górecki i dobra w epizodzie Brzozowska. Tańce i ewolucje taneczne układu baletmistrza Majewskiego. Barwne i mile oku dekoracje Rudolfa Sikory. Najbliższą premierą, która odbędzie się dnia 4.XII będzie również wystawiona po raz pierwszy w Łodzi piękna i melodyjna krotoczwila Stolza „Taniec szczęścia” w reżyserji Romana Urbanskiego.

Przedstawienia szkolne dla młodzieży szkół średnich, urządzone przez Dyrekcję Teatru, cieszą się nadal zasłużonym powodzeniem. Po „Dozywociu” ze względu na rocznicę listopadowego powstania, dyrekcja dała „Warszawiankę” Wyspiańskiego i III. część „Dziadów” Mickiewicza. W poniedziałek dnia 29.XI dyrekcja urzęduje uroczysty obchód z okazji powstania listopadowego z prelekcją i przemówieniami.

Z życia partji.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 5 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dzielnicy Bałuty P. P. S.

Sprawy bardzo ważne. O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Dzielnica Górna.

Dnia 4 grudnia t.j. w sobotę, o godz. 6.20 odbędzie się konferencja wszystkich członków tejże dzielnicy. Obecność wszystkich konieczna.

Porządek dzienny następujący: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawy organizacyjne; 3) Wolne wnioski. Komitet.

Dzielnica „Księży Młyn”.

Zawiadamia się członków, że przeprowadza się rejestrację członków w myśl ogłoszenia Sekretarjatu Okręgowego PPS. w Łodzi.

Dzielnica „Lewa”.

W sobotę, dnia 27 b. r. w lokalu własnym, przy ul. Juliusza 28, o godz. 7 wieczorem odbędzie się konferencja ściśle partyjna. Sprawy bardzo ważne. Wejście za okazaniem legitymacji.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Komitet.

Z życia T. U. R.

Zapisy do chóru robotniczego, zespołów muz. i uczelni rob.

Sekretariat T. U. R. Narutowicza 50, przyjmuje codziennie od 5—8 w., zapisy kandydatów do chóru robotniczego TUR. i Zw. Zaw. do zespołów muzycznych, do sceny robotniczej.

Z dniem 1 stycznia rb. uruchomiona będzie Uczelnia Robotnicza z programem 4 klas szkoły średniej. Zapisy przyjmuje już obecnie sekretariat. Towarzysze, którzy chcą uzupełnić swe wykształcenie, nauczyć się poprawnie czytać i pisać po polsku, poznać język niemiecki, buchalterję, winni się tłumnie i szybko zapisać na listę kandydatów Uczelni. Wykładowcami będą wykwalifikowane siły pedagogiczne.

Zebranie inteligencji pracującej w T. U. R.

W ubiegłym tygodniu odbyło się liczne zebranie inteligencji pracującej w T. U. R. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele świata nauczycielskiego, lekarskiego i pałestry. Przewodniczył tow. inż. Kuliczkowski. Nad referatem tow. Urbacha rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos tow. tow. prof. Bagieński, inż. Leyberg, dr. Sadokierski, prof. Somarzewski, mec. Beller i inni. Uchwalono jednomyślnie przystąpić do czynnej pracy odczytowej w T. U. R. oraz zorganizować poradnię antialkoholową, eugeniczną (po-

prawy rasy) oraz prawną. W tygodniu bieżącym T.U.R. zwoła jeszcze kilka konferencji z inteligencją pracującą miejscową w celu zdobycia licznych pracowników do współpracy.

Org. Młodzieży T. U. R.

I-y pluton „Czerwonego Harcerstwa“
W ubiegłym tygodniu zorganizowany został w T. U. R. I-y pluton „Czerwonego Harcerstwa“. Do plutonu zapisało się 42 młodzieży w wieku od 12 — 15 lat. Kierownictwo objął tow. Łętowski. Siedziba „W. H.“ przy ul. Kilińskiego 49 w Rob. Wydz. Wych. Dziecka.

Kurs instruktorski Org. młodz. TUR.

T. U. R. zorganizował instruktorski kurs dla działaczy Organ. młodzieży TUR. Słuchaczy zapisało się około 30. Wykłady odbywać się będą w sali T. U. R. od niedzieli, 28 b. m., w niedziele od 2—4 po poł., poniedziałki i wtorki od 7 m. 30 do 9 min. 30 wiecz. Przedmioty: Polska współczesna, Socjalizm, nauka o zrzeszaniu się, cele i zadania org. młodz. T.U.R.

ODCZYTY T. U. R.

Odczyt tow. posła Czapińskiego.

W dniu 2 grudnia r. b., we czwartek, w sali T.U.R., przy ul. Narutowicza 50, o godz. 7 wiecz., wygłosi nader ciekawy, ilustrowany licznymi przezroczkami, odczyt na temat: „Dzieje fanatyzmu“ wybitny prelegent tow. poseł Kazimierz Czapiński. Odczyt ten gromadził wielkie tłumy to-

warzyszków i szerszej publiczności we Lwowie, w Krakowie, w Warszawie, nie ulega wątpliwości, że i w Łodzi sala wypełni się po brzegi. Bilety do nabycia codziennie w sekretarjacie T. U. R. w cenie gr. 20. Za legitymacją P.U.P.P. wejście bezpłatne.

Odczyty dzielnicowe.

Odczyty dzielnicowe, zorganizowane zostają przez TUR od dnia 1 grudnia.

W sobotę, 4 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalach: dzielnicy Lewej, przy ul. Juliusza 28 i Chojny, przy ul. Rzgowskiej, oraz we wtorek, 7 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. w dzielnicy Górnej, przy ul. Suwalskiej 1 i w piątek, 10 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w dzielnicy Prawej, przy ul. Piotrkowskiej 83 zostaną wygłoszone odczyty naukowe T. U. R.

Prosi się o punktualne i liczne przybycie słuchaczy.

„Róża“ Żeromskiego.

W poniedziałek, 29 listopada r. b. jako w rocznicę Powstania Listopadowego, w Teatrze Miejskim odbędzie się przedstawienie dramatu, osnutego na tle Rewolucji 1905 r. „Róża“ Żeromskiego. Bilety w cenie od zł 2 do 50 gr. do nabycia w O. K. Z. Z. Narutowicza 50 u tow. Napieralskiego, Walczaka codziennie od 10 rano do 7 wiecz.

Listy do Redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W brukowcu łódzkim „Rozwój“ z dnia 14 listopada r. b. ukazał się artykuł p. t. „Obawy nasze sprawdziły się.“ W powyższym artykule, omawiającym nadużycia p. Polakowskiej w Państ. Monop. Tytoniowym, zaczepiogo w bezczelny sposób Związek Zaw. Klasowy, jak również i moją i moją osobę. Oszczerczy artykuł zarzuca mi na podstawie podobno „protokółarnych“ zeznań robotników chadeków, jakoby działając w zmoście z p. Polakowską, „urabiała“ świadków, by ci zeznawali na korzyść Polakowskiej, oraz że ja, będąc delegatką związku socjalistycznego, czynność obrony robotników tak pojmuję, iż znoszę podarunki p. Polakowskiej w postaci kur i kaczek i niczem innym się nie zajmuję, jak tylko agitacją na rzecz p. Polakowskiej i Związku klasowego.

W odpowiedzi na te podle oszczerstwa stwierdzam:

1) Żadnej pracy w kierunku „przerabiania“ świadków nie prowadziłam, gdyż nie wiem nawet, kto jest powołany na świadka.

2) Podarunków żadnych p. Polakowskiej nie przynosiłam, gdyż kur ani kaczek nie posiadam.

3) Agitację na rzecz Związku uprawiałam i uprawiać nadal będę, gdyż tylko wtedy robotnicy poprawią swój byt, gdy wszyscy będą zorganizowani w Klasowym Związku Zawodowym.

4) Bezczelem kłamstwem jest twierdzenie, jakoby w sprawie p. Polakowskiej jeździła do Gener. Dyrek. Monopol. natomiast prawdą jest, że w m. lipcu byłam delegowaną przez robotników do Gener. Dyrek. Monopol. w sprawie wstrzymania redukcji robotników. I dzięki naszej interwencji redukcja została odłożona i jest bardzo wielu robotników, którzy tylko dzięki naszej interwencji do dziś dnia w pracy pozostali.

Lepiejby „Rozwój“ uczynił, aby zamiast pisać oszczerstwa na Związek Klasowy i na mnie, zainteresował się sprawą, po co do zakładów Monopolu Tytoniowego przychodzi żona złodzieja mienia

państwowego p. Wronki...

Tyle w odpowiedzi oszczercom z „Rozwoju“ jednocześnie zaś sprawę o oszczerstwo przeciwko „Rozwójowi“ kieruję na drogę sądową.

Racz przyjąć Szanowny Towarzyszu Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Łódź, dnia 17.XI 1926 r.

Kazimiera Sobczyńska.

Różne wiadomości.

Podarunek ślubny.

Z okazji uroczystości zaślubin następcy tronu belgijskiego, poseł Rzeczypospolitej Polski w Brukseli, p. Szembek, został przyjęty na uroczystej audjencji u króla, któremu wręczył swe listy uwierzytelniające, jako ambasadora nadzwyczajnego Rzeczypospolitej, oraz złożył życzenia w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie p. Szembek został przyjęty u następcy tronu, ks. Leopolda Belgijskiego, któremu wręczył w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polski, Krzyż „Orła Białego“.

Nieśwież działa!

Na dzień 18 b. m. wyznaczona była Komisja Polubowna dla ustalenia warunków pracy i płacy dla robotników rolnych na terenie woj. Wileńskiego i pow. Wołżyńskiego woj. Nowogródzkiego.

Kresowy Związek Ziemian pod komendą p. Dowgiałło zerwał polubowne układy, uchylając się od zawarcia umowy regulującej kwestje pracy i płacy.

Kresowi obszarnicy pod wpływem politycznego powodzenia i niejako mody na „kresowców“ zdyskontowali zabiegi Rządu o pozyskanie ich dla celów wyższej polityki w cyniczny sposób, kosztem robotników rolnych, umowy zbiorowej i uregulowania sprawy zarobkowej.

Na prowokację obszarników zorganizowani robotnicy rolni potrafią godnie odpowiedzieć.

Z Krawatem czy bez krawata?

Komitet organizacyjny Zjazdu „Piaśta“, który ma się odbyć 28 i 29 b. m. w Krakowie, wydał odezwę do młodzieży piastowej, aby licznie przybyła na zjazd w zielonych czapkach i w zielonych koszulach.

Odezwą zwraca się do członków władz partyjnych, aby każdy przynajmniej jednego młodego piastuska przybrał na zielono.

Odezwą nie podaje niestety, czy młodzi piastowcy mają do zielonych koszul założyć krawaty czy też nie, względnie jakiego koloru krawaty są przez „Piaśta“ polecane.



MIĘJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek Nr. 44.

Do Poniedziałku dla dorosłych!

Gösta Berling

Dramat według sł. powieści Legerloff

Następny program:

Dziesięcioro przykazań

Gigantyczny film w 2 serjach 14 aktach.

Dla młodzieży!

Rybak islandzki

Dramat osnuty na tle znanej powieści Lotti'ego.

PASIERBICA

z Mary Pickford w roli głównej.

Komunikat.

W niedzielę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 10 rano w Łodzi, w sali Rady Miejskiej ewentualnie w lokalu Okr. Kom. Zw. Zaw. rozpocznie swe obrady

VII Ogólno-Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawod. Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zjazdu
2. Wybory Komisji:
 - a) Mandatowej
 - b) Wnioskowej
3. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego Zjazdu
4. Sprawozdania:
 - a) Zarządu z działalności
 - b) Kasowe
 - c) Komisji Rewizyjnej
5. Sytuacja gospodarcza w przemyśle
6. Opłaty członkowskie i podział funduszu Związku
7. Poprawki do Statutu Związku
8. Działalność kulturalno-oświatowa i wydawnictwa Związku
9. Wybory:
 - a) Zarządu Głównego
 - b) Głównej Komisji Rewizyjnej
 - c) Centralnego Sądu Koleżeńskiego
10. Wolne wnioski.

ZARZĄD GŁÓWNY

Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókn. w Polsce.

Łódź, dnia 24 listopada 1926 r.



Dziś i dni następnych!

Złodziej z Bagdadu

wielki epos Wschodu

Miliony dolarów — dziesiątki tysięcy statystów — fenomenalne tricki, miasta pałaców i zamków, czteroletnia praca sztabu aktorów i reżyserów!

Dotychczas niewidziałeś cudów

gdy ujrysz to arcydzieło to wykrzykniesz: **Cud! Cud! Cud!**

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

Orkiestra symfoniczna pod Kier. p. Chwata.

TEATR-ŚWIETLNY

„Nowości“

Dziś i dni następnych!

Bernard Goetzke i Mady Christians

„TE Z ZAULKA“

Tragik wszechświatowej sławy znany z filmów „Indyjski grobowiec“ i „Dr. Mabuze“

..... w obrazie p. t.:

(Handlarki miłości)

Potężny dramat obyczajowy w 12 akt

Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych I miejsce nie wyłączając niedziel i świąt 75 gr.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne za wiersz wysokości 1 milimetra o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski.

Druk J. K. Baranowski w Łodzi, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.